

1044.1935

Foy 720

Weytki 5097<sup>iv. 16</sup>



Rok 1935-36

7. IX 35

Handwritten text in a stylized, cursive script, possibly Cyrillic, slanted across the page. The characters are large and looped, with some resembling 'S', 'C', 'E', 'R', 'O', 'O', 'S', 'K', 'O'. The text is contained within a series of parallel lines that form a diagonal frame.

цена  
20 gr.



*Władysław Stoma*  
*Dyrektor Teatru Miejskiego*

**Smakosze** piją tylko **piwo** firmy:

**BROWAR BYDGOSKI**

Bydgoszcz, ulica Ustronie nr. 7

„Zdrój Wielkopolski“ — „Matusz“ — „Kozłak“  
oraz lemoniady  
„Murzynek“ — „Pomarańczowa“

1044.1935  
+1

## W obliczu nowego sezonu.

*Inaugurując nowy sezon teatralny, dziewiąty z rzędu obecnej dyrekcji, deklaruję jedyny, skromny a zarazem ambitny postulat, — że mam nadzieję prowadzenia — tak jak w latach ubiegłych — teatru potrzebnego.*

*Atmosferze niewiary przeciwstawiam głębokie przekonanie słuszności obranej drogi. Utwierdza mnie w tem przekonaniu publiczność, której poparcie uważam dla teatru za jedynie miarodajny czynnik. Dlatego nie zejdzie teatr nasz z wytkniętej drogi służenia polskiej sztuce dramatycznej przy pomocy wszystkich dostępnych nam środków; nie będziemy sugestjonowali się ładnie brzmiącymi frazesami, lecz liczyli się przede wszystkim i zawsze z rzeczywistością.*

*Oblicze ideowe teatru ujawnia się wszędzie w charakterze jego repertuaru, nie urojonego, składającego się z mglistych, nierzeczowych dezyderatów, będących własnością malkontentów teatralnych, lecz z repertuaru realnego, ułożonego troskliwie i z planem, mieszczącego się między repertuarem retrospektywnym a bieżącą produkcją dramatyczną, polską i zagraniczną. Z repertuaru tego będzie mogła czerpać dowolnie wszelka publiczność teatralna: inteligencja, młodzież szkolna, szerokie masy.*

*Jeśli uda mi się i nadal zapewnić teatrowi naszemu spokojne jutro, oszczędzić wszelkich niepożądanych wstrząsów, dać pracę dłużniemu szeregowi artystów oraz siłom pomocniczym, żywiącym około 100 rodzin, będę to uważał za zwycięstwo i sukces wyłożonych wysiłków.*

*Zadania, stojące przed naszym teatrem, są ogromne, warunki, w których pracujemy trudne, jednakże wiara w słuszność zamierzeń i pożyteczność instytucji jest we mnie tak silna, że z ufnością patrzę w nowy sezon.*

*Wł. Stoma.*

# **Orient Kenna Shampoo**

farbuje włos przez zwykłe mycie.

**10 kolorów**

Wszędzie do nabycia, napewno w drogerji

**„Monopol“** *Fr. Bogacz*  
*Bydgoszcz, ul. Dworcowa 14*



*Jerzy Szynóler*

**Grey**   
to

Cukiernia Dominująca

Gdańska 35. Tel. 212.

## Zmiany w zespole artystycznym.

Zanim przejdziemy do nowego zespołu, poświęcić należy słów parę tym, którzy nas opuścili względnie placówkę naszą opuszczają.

A więc przenieśli się do Warszawy pp.: Chmurkowska, Zielińska, Libicka, Dąbrowski, Iwański i Wilamowski (Reduta). P. Łukowska zaangażowana została do Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu, p. Wieczorkowska do Teatru na Pohulance w Wilnie, a p. Nowicka przerywa swą pracę w teatrze naszym, oddając się studjom dla złożenia egzaminu aktorskiego. Do Teatru Miejskiego w Łodzi zaangażowany został p. Kalinowski, p. Balicki do Teatru Miejskiego w Krakowie, p. Nochowicz zajmować będzie stanowisko pierwszej primadonny w Teatrze „Lutnia“ w Wilnie. Z ubiegłego sezonu pozostają pp.: Czechowska Helena, Fontanówna Jadwiga, Morozowiczowa Natalia, Podgórska Antonina, Dowmunt Mieczysław, Dytrych Lucjan, Dzwonkowski Aleksander, Fabian Jan, Kuczera Paweł, Lochman Stefan, Rewkowski Zygmunt, Rychter Witold, Sillich Jerzy, Stoma Władysław. Lista ta powiększa się nowozaangażowanymi, jak: pp. Gilewska Barbara (z Teatrów Warszawskich), Motyczyńska Halina (z Teatru na Pohulance w Wilnie), Paszkowska Irena (z Teatru Miejskiego w Łodzi), Sawicka Sabina (z Teatru Poznańskiego), Kałczanka Klara (adeptka Bydgoszcz), Górowski Roman (z Teatru Kameralnego w Częstochowie), Leśniowski Emil (z Teatrów Warszawskich) Petecki Kazimierz (z Teatru Wielkiego w Warszawie), Szyndler Jerzy, główny reżyser (z Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, ostatnio w Toruniu), Serwiński Michał (z Teatru Nowego w Poznaniu), Winczewski Stanisław (z Teatru Miejskiego w Łodzi). Skład zespołu nie jest jeszcze definitywnie zamknięty, ponieważ toczą się pertraktacje pozyskania dalszych sił.

Administrację teatru prowadzi nadal p. Władysław Polak, inspicjenturę: pp. Junczys Roman i Leśniowski Emil, suflerki: pp. Granowska Joanna i Stohłowa Michałina. Dział plastyczno-dekoracyjny: p. Hawrylkiewicz Jan. Kierownik chóru: p. Kullecki Karol, brygadjer: p. Gawryłow Mikołaj, efekty świetlne: p. Jeżewski Franciszek. Orkiestra symfoniczna: 61 p. p. Wlkp.

# F. KRESKI

Zał. 1868

Szkło, porcelana, żyrandole  
Sprzęty domowe i kuchenne

BYDGOSZCZ, ulica Gdańska nr. 9  
telefon nr. 1437



*Irena Paszkowska*

RESTAURACJA i HOTEL

**GELHORN**

przy dworcu

**TU** stołuje się i mieszka WP.  
dobrze i tanio! =====

**Proszę się przekonać!**

# REPERTUAR

projektujemy w nadchodzącym sezonie następujący:

- |                 |                          |
|-----------------|--------------------------|
| 1. Słowacki     | — „Balladyna“            |
| 2. Wyspiański   | — „Cyd“                  |
| 3. Żeromski     | — „Sułkowski“            |
| 4. Fredro       | — „Śluby panieńskie“     |
| 5. Korzeniowski | — „Stary kawaler“        |
| 6. Przybylski   | — „Wicek i Wacek“        |
| 7. Rydel        | — „Zaczarowane koło“     |
| 8. Ruskowski    | — „Książę Pan“           |
| 9. Orzeszkowa   | — „Matka“                |
| 10. Kiedrzyński | — „Cudzik i Spółka“      |
| 11. Deval       | — „Stefek“               |
| 12. Buss-Fekete | — „To więcej niż miłość“ |
| 13. Schurrek    | — „Muzyka na ulicy“      |

W programie przyszłego sezonu poważne miejsce zajmuje teatr szkolny. Zapoczątkowany na terenie Bydgoszczy dla szkół średnich przed 8-miu laty przy wydatnej pomocy prof. Łańcuckiego, rozszerzył swą pracę od lat 2 i dla szkół powszechnych. Organizacją przedstawień dla tych szkół zajmowali się pod protektoratem p. Inspektora Tarnowicza głównie: Kierownik szkoły Św. Jana p. Porzych oraz nauczyciel p. Jankowski.

Ostatni sezon, który obejmował 55 przedstawień szkolnych z liczbą 40.563 młodocianych widzów, zmusza nas do jak najgorliwszej rozbudowy tego odcinka artystycznego. Przedstawienia szkolne, które mają na celu wychowanie artystyczne całego młodego pokolenia, budzenie w niem zamięłowań artystycznych, kształtowanie smaku, zbliżają siłą rzeczy teatr do publiczności starszej, dotychczas po części dla sprawy teatru obojętnej, obecnie dzięki młodzieży okazującej żywe dla niej zainteresowanie.

Jeżeli porównamy, że w tym samym okresie w miljonowej naszej stolicy przewinęło się przez teatr 100.000 młodzieży, to procentowy stosunek 125-tysięcznej Bydgoszczy jest wprost imponujący.

Program teatru szkolnego przygotowany jest w myśl życzeń miarodajnych czynników i obejmować będzie oprócz dzieł: Słowackiego, Wyspiańskiego, Fredry, Przybylskiego i Rydla specjalne widowiska, jak Ewy Szelburg-Zarembiny „Lulajże, Jezuniu“ (jasełka), „Wyprawa po szczęście“, „Dzieci Kapitana Granta“ (przeróbka Verne'a) oraz Dikensa „Mały Lord“.

Dobra

**Kawę**

dziennie świeżo paloną

**Herbatę**

ostatniego zbioru, starannie  
zestawione mieszanki

**Kakao**

najlepsze gatunki holenderskie

oraz wszelkie

**towary kolonjalne**

po najniższych cenach

**WINA — SPIRYTUALJA**

w największym wyborze

poleca

**C. Behrend i Co.**

**Bydgoszcz**

Bezpośredni import z krajów produkujących.

Hurtowa palarnia kawy i pakownia herbaty.

Centrala: **Gdańska 23** Filja: **Długa 38**

**TELEFON 33-23.**



# „Eau de Lavande“

*jest niedościgniona*

*do nabycia tylko*

w DROGERJI POD „ŁABĘDZIEM“

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 5.

Telefon 38-29.

Zał. 1843 r.

Zał. 1843 r.

# C. Siebert

BYDGOSZCZ

ul. Gdańska 1-3 — Telefon 12-26

najstarszy magazyn na miejscu

poleca:

Bieliznę damską i męską,  
trykotaże, artykuły dziecięce  
i towary galanteryjne.

PIERWSZORZĘDNA KAWIARNIA-RESTAURACJA

**Coctail - Bar**

# „Pod Orłem“

Codziennie dancing  
od godz. 9 wiecz.

Występy artystyczne  
pocz. o godz. 10,30

**PAWEŁ SCHUREK**

# MUZYKA NA ULICY

Komedja muzyczna w 3-ech aktach. Przekład M. Hemara.

O s o b y:

Fela	Irena Paszkowska
Wikta	Klara Kałczanka
Teofil	Aleksander Dzwonkowski
Wicek	Roman Górowski
Florek	Kazimierz Petecki
Kacap	Mieczysław Dowmunt
Agent policyjny	Emil Leśniowski

Reżyser:

**Jerzy Szyndler**

Dekoracje:

**Jan Hawrylkiewicz**

**NAJWIĘKSZĄ ZBIORNICĄ OSZCZĘDNOŚCI JEST**

**KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI** MIASTA BYDGOSZCZY

**w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr. 4.**

**Telefon 20-06 i 20-07.**

# Stanisław Wyspiański

## i jego przekład Corneillowskiego „Cyda”.

Na przełomie XIX i XX stulecia w literaturze i sztuce polskiej żywe pulsowało życie. Nietylko powieść, z tak genialnymi jej reprezentantami, jak: Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), ale również poezja i dramat poetycki sięgały wysokich szczytów natchnienia, sztuka zaś plastyczna w dziełach najcieńszych w tej dziedzinie twórców naszych walczyła z sukcesem o prymat wśród współczesnego dorobku kulturalnego i artystycznego wielkich narodów Zachodu.

Jeśli w dziele twórczości powieściowej na czoło wtedy wysuwał się b. zabór rosyjski, że wymienimy, pomijając już pisarzy pomniejszych, obok Sienkiewicza i Prusa, potężne talenty Reymonta, Weysenhoffa i Żeromskiego; jeśli w dziele plastyki mieliśmy pierwszą jakości artystów, wywodzących swój ród ze wszystkich bodaj dzielnic i pracujących w różnych częściach Polskiej Ziemi, a także na obczyźnie; to dziedzina poezji i dramatu poetyckiego skupiła się w owym czasie głównie u stóp Wawelu, w Krakowie. Nie znaczy to, aby wszyscy Poezi i dramatopisarze z przełomu dwóch stuleci byli dziećmi Krakowa (największy poeta ostatniego półwiecza, Jan Kasprówicz, i dramaturg Stanisław Przybyszewski przyszli wszak na świat w Ziemi Kujawskiej, pod Inowrocławiem), ale tam właśnie życie poetyckie było najbujniejsze, tam zjeżdżali prawie wszyscy, którzy w formie poetyckiej chcieli wypowiedzieć swoje marzenia i tęsknoty osobiste i obywatelskie...

Może dlatego, że w latach niewoli zaborca austriacki zostawiał tam najwięcej swobody w zakresie życia duchowego; może dlatego, że Kraków swymi zabytkami i odwieczną siedzibą królewską wywoływał, bo wywoływać musiał, szczególne nastroje i uczucia, może wreszcie i z tego powodu, iż najstarsza polska wszechnica, Uniwersytet Jagielloński, promieniowała dobroczynnym wpływem kulturalnym, albo że wśród młodych w Krakowie budził się silniejszy, niż gdzieindziej, bunt przeciwko formom kulturalnym starych... Nie naszą rzeczą wchodzić dziś w powody takiego zjawiska. Stwierdzamy tylko fakt, że głównym wtedy siedliskiem ruchu poetyckiego był gród podwawelski.

W tym grodzie urodził się, uczył, studjował (poza czterema laty pobytu zagranicą, przeważnie we Francji, w Paryżu) i tworzył Stanisław Wyspiański, jeden, z najwybitniejszych i najwszechstronniejszych przedstawicieli przedwojennej epoki kulturalnej, poeta i dramaturg, malarz, rzeźbiarz, grafik i dekorator, inscenizator i reorganizator teatru, wieszcz wyzwolenia Narodu Polskiego z pęt niewoli.

Syn rzeźbiarza, od lat najmłodszych czuł w sobie Wyspiański pociąg do sztuki plastycznej i jej też postanowił poświęcić swe życie. Równocześnie w małym jeszcze chłopcu i potem w uczniu gimnazjalnym, pod wpływem starych zabytków Krakowa i związanych z nimi legend i podań, budzą się głębsze zainteresowania przeszłością królewskiego miasta, a także przeszłością Polski. Od umiłowania zaś plastyki i minionych dziejów do rozkochania się w teatrze, jako ro-

dzaju sztuki, który zdolen jest dawać wizjom kształt realny i żywy, droga była już niedaleka. Tem bardziej, iż Kraków posiadał teatr o wysokim poziomie artystycznym, teatr, spełniający godnie misję kulturalną i narodową. Były to wszak czasy, kiedy z całej Polski, ze wszystkich zaborów i nawet z dalekich ziem kresowych, czy z obczyzny, zjeżdżali Polacy do Krakowa, aby w jego teatrze, doskonałe postawionym i nie krępowanym zakazami cenzury, oddychać prawdziwą sztuką i — Polską.

To też nie dziwnego, że przyszedł wielki malarz i poeta-dramaturg od wczesnej młodości organizuje wraz z towarzyszami zabaw: Józefem Mehofferem, Henrykiem Opieńskim, późniejszym aktorem Janem Nowickim i innymi przedstawienia, inscenizując je najczęściej sam i przerabiając według własnych, już wtedy oryginalnych upodobań. Przedstawienia te, urządzone zrazu w mieszkaniu pp. Opieńskich, przenoszą młodzie entuzjaści teatru na podwórze domu podwawelskiego, w którym mieszka Wyspiański, a nawet do pięknych, starych, gotyckich krużganków Biblioteki Jagiellońskiej.

Wcześniej także oddaje się Wyspiański studjom nad literaturą dramatyczną. Nim opuści ławy gimnazjalne, pozna dokładnie i przetrawi celniejsze utwory naszych pisarzy scenicznych, całą twórczość Szekspira oraz dzieła klasycznych dramato- i komedjopisarzy greckich. Podczas studjów malarskich w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i później, za pobytu w Paryżu, pogłębia swoją wiedzę teatrologiczną, poświęcając zagadnieniom sztuki scenicznej prawie tyleż uwagi i pracy, co zgłębianiu techniki plastycznej. W stolicy Francji styka się bezpośrednio z dziełami genialnego Moliera i Corneilla, którego poemat dramatyczny o bohaterskim Cydzie tak silnie i trwale wywiera na Wyspiańskim wrażenie, że myśl o potrzebie przyswojenia tego utworu teatrowi polskiemu w nowym przekładzie nie daje mu spokoju.

Zanim jednak zabierze się do tej pracy, trawiony gorączką twórczości i chęcią wypowiedzenia się jak najpełniej i jak najwszechstronniej, dopóki jeszcze kołaczę się życie w Podminowanym nieuleczalną chorobą organizmie, z pasją maluje, rysuje, wyrzuca ze siebie pomysły witrażowe, architektoniczne i t. d., a jednocześnie pisze po parę i nieraz kilka do roku utworów dramatycznych.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że Wyspiański żył wszystkiego lat 38 (1869—1907), to olbrzymi dorobek tego artysty i poety w rozmaitych działach sztuki zdaje się poprostu przekraczać granice twórczej możliwości ludzkiej.

Przecież według katalogu dr. Stanisława Świerza, umieszczonego we wspaniałym wydawnictwie Biblioteki Polskiej p. t. „Stanisław Wyspiański — dzieła malarskie”, pozostawił nam Wyspiański zgorą 550 prac plastycznych. Liczba pozostawionych przez niego dramatów dochodzi do 20, gdy zaś doliczymy do tego utwory niewykończone, dorobek dramatopisarski Wyspiańskiego znacznie jeszcze się powiększy. A należy także zapominać o kilku rapsodjach poetyckich, o genialnym studjum na temat szekspirowskiego „Hamleta”, o inscenizacji mickiewiczowskich „Dziadów”, którą przyswoiły sobie już wszystkie teatry polskie, wreszcie o przekładzie „Cyda”.

Postanowienie swoje, powzięte jeszcze w Paryżu, aby scenom polskim dać nową adaptację wspaniałego dramatu Corneilla, adaptację, więcej odpowiadającą nowoczesnym wymaganiom teatru, niż

dawne przekłady Andrzeja Morsztyna czy Ludwika Osińskiego, wprowadza Wyspiański w czyn dopiero u schyłku życia. Jego „Cyd“ ukazuje się na półkach księgarskich w połowie 1907 roku.

Nie jest to istotne tłumaczenie. Autor „Wesela“, „Wyzwolenia“, „Klątwy“, „Bolesława Śmiałego“, „Nocy Listopadowej“ nie zachowuje nawet formy wiersza i rytmu oryginału. Zmienia do pewnego stopnia charakter tragedji, uwypuklając znacznie silniej, ponad intencję Corneilla, liryzm i wdzięk poetycki np. postaci Infantki i dodając szereg scen, które tę właśnie postać, obok Cyda, wysuwają na czoło utworu. Tyrady bohatera wychodzą tu znacznie miękcej, niż w oryginale czy dawnych przekładach, mniej mają patosu i rytmu bojowego, ale zato przemawiają do słuchacza gętkością wiersza i subtelnością w wypowiedaniu uczuć. Rymowanie, jak zawsze zresztą u Wyspiańskiego, dowolne, co stanowi zupełnie przeciwstawienie do poważnych, klasycznych rymów Corneilla.

Z tem wszystkiem, że swojemi dużemi odstępstwami od formy i nawet treści oryginału, przekład Wyspiańskiego nic nie ztraca z wartości pseudoklasycznego arcydzieła francuskiego. Stanowi on w literaturze przekładowej artystycznie poważną pozycję, a zarazem daje możność Corneillowi przemawiania do współczesnej polskiej publiczności teatralnej, dla której wysłuchanie „Cyda“ w tłumaczeniu Morsztyna lub Osińskiego byłoby nieco trudne.

Bydgoski Teatr Miejski, wystawiając tę tragedję z całym piętyzmem na inaugurację nowego sezonu, oddaje hołd dwu wielkim talentom: twórcy francuskiego dramatu narodowego i krakowskiemu poecie, piewcy odrodzenia Polski.

**K. F.**



*Mieczysław Dowmunt*

# **Konstanty Rżanny**

KOLEKTURA – SKŁAD CYGAR I PAPIEROSÓW

*Bydgoszcz, ul. Gdańska 25. Tel. 33-32.*

**BŁAWATY-JEDWABIE  
FIRANY**

*Częstawa*

**Borys**  
**PLAC TEATRALNY 4**

**Tel. 37-08 i 31-34**

**Prawdziwy obywatel patrijota**

gra tylko  
w spółkowej kolekturze

**Kapturkiewicza**

Tel. 30-63

Plac Teatralny

## Teatry w Polsce.

Stałych teatrów dramatycznych, poza Warszawą, mamy na terenie Rzplitej w sezonie bieżącym 17 w 14 miastach.

**Łódź**, dwa teatry: „Miejski“ (dyr. K. Wroczyński) i „Popularny“ (dyr. M. Winkler).

**Lwów**, teatr: „Wielki“ (dyr. W. Horzyca).

**Poznań**, dwa teatry: „Polski“ (dyr. R. Boelke i M. Piotrowski) i „Nowy“ (dyr. K. Korecki).

**Kraków**: Teatr im. J. Słowackiego (dyr. Frycz).

**Katowice**: „Teatr Polski“ (dyr. M. Sobański).

**Wilno**: Teatr na Pohulance (dyr. M. Szpakiewicz) i „Lutnia“ (zespół artystów).

**Częstochowa**: Miejski Teatr Kameralny (dyr. K. Brodzkowski).

**Toruń**: Teatr Ziemi Pomorskiej (dyr. W. Bracki).

**Grodno**: Teatr Miejski (dyr. J. Grodnicki).

**Sosnowiec**: Teatr Miejski (dyr. J. Gołaszewski).

**Łuck**: Teatr Polski na Wołyniu (dyr. A. Rodziewicz).

**Stanisławów**: Teatr wojewódzki im. St. Moniuszki (dyr. Zuz. Łozińska).

**Kalisz**: Teatr Ziemi Kaliskiej (dyr. Krokowski).

**Bydgoszcz**: Teatr Miejski (dyr. Wł. Stoma).

Nie mają stałych teatrów z miast większych: Lublin, Radom, Kielce, Białystok, Płock, Grudziądz, Włocławek.



*Lucjan Dytrych*

W poniedziałek, dnia 9-go września 35 r.

**25** najnowszych przebojowych piosenek

o godz. 20-ej

zaprodukuje

**CHÓR DANA**

## PREMJERY BYDGOSKIE

W M. WRZEŚNIU.

„Stary kawaler” — Korzeniowskiego

„Muzyka na ulicy” — Schurrek’a

„Cyd” — Wyspiańskiego  
(oficjalne otwarcie sezonu)

„Stefek” — Devala

*Dziękując harcerkom i harcerzom  
bydgoskim za dowody pamięci, przesłane  
z jubileuszowego zlotu harcerzy w Spale,  
Dyrekcja Teatru przesyła nawzajem naj-  
serdeczniejsze pozdrowienia.*



# Dokoła „Muzyki na ulicy“

*Co pisze tłumacz p. Hemar o sztuce.*

Jest to zabawna, chwilami tylko rzewna historyjka o kilku muzykantach ulicznych, wędrujących od podwórza do podwórza.

Tajemnicze osoby, kręcące się po mieszkaniach Szan. Państwa, t. j. wasze pozornie niezaradne młodsze i sentymtalne kucharki, rozróżniają niewątpliwie twarze i nazwiska swoich nadwornych wirtuozów, klasyfikują ich talent, ton, biegłość, technikę i temperament równie subtelnie jak rzeczowo.

Wirtuozzi podwórzowi są w oficynowym życiu wielkiego miasta ważnemi i potrzebnemi elementami. Oczywiście: nie jako krzewiciele muzykalności jakiegokolwiek stopnia. Nie ludźmy się. Społeczeństwo nasze mogłoby się doskonale obywać bez jakiegokolwiek muzyki. Jedynym ubytkiem dotkliwym byłby dlań tylko ubytek muzyki przebojowo-dancingowo-podwórzowej — nie dla ubytku muzyki, ale dla ubytku zadowoleń sentymtalistycznych.

Radjo, kino, rewja, gramofon, muzykanci uliczni — zasypują miasto, bez chwili przerw, czarodziejskim śmiechem melodji i tekstu. O tem towarzystwie piszę bez ironji, raczej z ciepłem wzruszeniem. Sam jestem w lwiej części swej dotychczasowej pracy jednym z tych podwórzowych muzykantów. Nie wędruję z nimi po podwórkach osobiście, ale wędruje wiele moich piosenek. Nie raz i nie dwa budziła mnie rano ze snu własna piosenka „Nie będziesz ty, to będzie inna“, albo „Czy ty wiesz, moja mała, że to smutny był żart“ — powstała z głęboko lirycznych potrzeb — i wtedy serce biło mi żywiej i czulem się jednym z tych, którzy mnie budza.

Czasem zdradzałem tę głęboką i tak społecznie doniosłą pracę dla łatwych i błahych sukcesów autora dramatycznego, czy wierszopisarza. Ostatnio oddaliłem się od niej prawie zupełnie. Tem serdeczniej zajmam się przekładem i opracowaniem komedji, traktującej o moich kolegach, komedji Pawła Schurek'a „Muzyka na ulicy“.

Nie jest to komedja muzyczna w tym sensie, w jakim używamy od paru lat tego określenia, t. zn. nie jest to operetka Benatzky'ego.

„Muzyka na ulicy“ jest komedją, w której niema piosenek, ale jest muzyka, jest muzyczna atmosfera, jest aura sentymtalnych tang i slowfoxów, zmysłowych bostonów i rytmicznych walców, w której muzykowanie jest zawodem bohaterów i treścią ich życia i dlatego przesyca każdy ich gest i każde odezwanie się, tak samo, jak w komedji o dentystach powinien przesycać scenę zgrzyt świdra o okostną, jak w komedji o finansjerze powinien brzęczeć i szeleścić w powietrzu pieniąż, chociażby go nam na oczy nie pokazywano.

Wyrazistość tego milieu, które w dobrze napisanej sztuce staje się nadliczbowym bohaterem dramatu, trzeba było w przekładzie „Muzyki na ulicy“ zdobywać na nowo i inaczej, jak w wersji oryginalnej.

W Austrii i w Niemczech istnieje i krąży w obiegu moc ślicznych piosenek, które nie są ani miejskie ani ludowe. Określiłbym je, jako „małomiasteczkowe“. Są to piosenki studentów, żołnierzy, wędrujących rzemieślników, stare piosenki landsknechtów, ballady świętych poetów, które weszły do śpiewnika ogółu (np. „Loreley“ — autor nieznan) — są z ludowa poetyczne a jednocześnie zmiejska swawolne, inteligentne i dowcipne, śpiewa się je przy winie, na wycieczce i w śródmiejskim dancingu, są pomostem pomiędzy ludowym prymi-

tywem a międzynarodowym szlagierem. U nas tej formy pośredniej niema. Trzeba się oprzeć o to, co zna i naprawdę śpiewa Warszawa.

„Muzykę na ulicy” przekładałem nie z niemieckiego, ale z wiedeńskiego. Dialekt wiedeński jest to narzecze, pokrewne niemieckiemu językowi, którem mówią wszystkie sfery i stany tego miasta. Mówi nim uczony i fiakier, minister i jego służąca, księżę Lobkowitz i Brotschani z Prateru. Warszawa takiego dialektu niema.

A „Muzyka na ulicy” musi być grana w dialekcie, podobnie, jak pewne utwory muzyczne muszą być grane na skrzypcach, a inne na waltorni. Dialekt tłumaczy naiwność i podkreśla romantyzm, uniewinnia z ostrości wyrażen, tuszuje melodramatyczność i prosi o pobłażanie dla niejedynej prymitywności... Była to dla niewarszawianina dosyć trudna, ale zabawna robota. Przekładałem sztukę uchem — lawirując na cienkiej granicy pomiędzy gwara, a jej świadomą parodią, nadrabiając czasem samym komizmem składni, ocierając się o dosadną malowniczość i wracając znowu, na parę zdań, w regiony poprawności...

Ciekaw jestem, jak się to Państwu będzie podobało.



*Halina Motyczyńska*

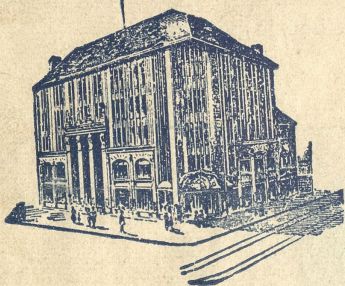
Składaj Twoje Oszczędności

## w Komunalnej Kasie Oszczędności

POWIATU BYDGOSKIEGO

Bydgoszcz, Gdańska 10 obok kina Kristal Telefon 14-32

———— PUPILARNA PEWNOŚĆ. ————



**Jedwabie**  
**Wełna**  
**Konfekcja** *damaska*  
**Strój**  
**Konfekcja** *męska*

*Galanteria -:- Obuwie*

**Be De Te**  
BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Gdańska 15

BYDGOSZCZ

Tel. 3354 i 3017

**Najgustowniej**

do każdego ubrania  
dobiera krawat —

# RECORD CRAVATES

Specjalny magazyn krawatów  
Bydgoszcz, ulica Gdańska 5